GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.
WTOREK
26 CZERWCA 1917.
NR. 150. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Dokąd dążymy?

Berlin. * „Voss. Ztg." pomieszcza wstępny artykuł pod tytułem „dokąd dążymy?" w którym omawia aferę Grimma. Artykuł ten kończy się następującym ustępem:

Musimy powoli zdać sobie z tego sprawę, że ta wojna wojskowo da się skończyć dopiero po długim czasie, o ile to wogóle jest możliwe. Ostatnie i decydujące słowo musi wypowiedzieć dyplomacya. Niemiecka dyplomacya dotychczas zawiodła. W stanowczym momencie albo przeoczyła sposobności, albo też zrobiła to, czego nie powinna była czynić. I obecnie jest na najlepszej drodze przeoczenia ostatniej i najkorzystniejszej sposobności, ponieważ nie umie znowu znaleźć w odpowiednim czasie odpowiednich słów. Izba posłów ma więc najświętszy obowiązek zacząć wreszcie akcyę polityczną. Chcemy wreszcie przez radę państwa usłyszeć, czego właściwie chcą nasi dyplomaci. A jeśli Izba znowu zawiedzie, zmusi prasę, aby porzuciła wszelkie względy i publicznie omówiła to, co jest koniecznem, aby otworzyć oczy tym, którzy chcą widzieć, dokąd prowadzi kurs, po którym w tej chwili płyniemy. Nowa wojna w zimie bez silnych celów na zewnątrz i bez stanowczych czynów na wewnątrz wydaje nam się niemożliwością.

Po dymisyi hr. Clam Martinica.

(GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ).

Berlin. * „Voss. Ztg." zamieszcza ciekawe szczegóły z historyi gabinetu hr. Clam Martinica. Wskazuje, że hr. Clam był także zdecydowany, podobnie jak jego poprzednik przeprowadzić oktrojowanie szeregu ustaw zasadniczych. Przeciwnikiem tego postępowania **był hr. Czernin,** który stanowczo oparł się rządzeniu za pomocą oktrojowania i **pewnego dnia kwietniowego zażądał stanowczo zwołania parlamentu.** W rzeczywistości więc zwołanie Rady państwa było ze strony hr. Clama koncesyą bardzo niechętnie zrobioną na rzecz polityki zagranicznej monarchii i biegu wypadków dziejowych. Hr. Clam otaczał się zawsze **pewną tajemniczością,** wywoływał napięcie w partyach, a potem okazywało się, że poza tem nic niema. W parlamencie z nikim nie rokował i dlatego nie wiedział nawet, czy ma większość za sobą. „Voss. Ztg." wskazuje następnie na to, że hr. Clam był z pochodzenia Czechem i że stryj jego odegrał wybitną rolę wśród stronnictw czeskich. Jemu samemu utrudniło to bardzo stanowisko.

„Vorwaerts" podnosi, że hr. Clam chciał ratować swój gabinet przez powołanie do niego socyalisty i zaznacza, że gdyby były widoki, że gabinet ten potrafi pracować, toby socyaliści nie byli wstrzymywali się od udziału.

Z naciskiem wskazuje „Vorwaerts" że w **Austryi prądy demokratyczne biorą górę,** gdyż cesarz wyraźnie w mowie tronowej mówi o demokracyi, a premier ofiarowuje socyalistom teki.

Anarchia w Petersburgu.

Petersburg. B. kor. Niezwykle liczne zgromadzenie żołnierzy maksymalistów aprobowało rezolucyę, iż dn. 23 bm. ma się odbyć manifestacya armii przeciw prowizorycznemu rządowi. Na domach stolicy rozlepili maksymaliści nast. odezwy:

Kapitaliści, którzy celowo dążą do dalszego prowadzenia wojny, powiększają drożyznę i niedostatek i w ten sposób przybliżają kontrrewolucyę. Rząd tymczasowy jawnie popiera wpływ kapitalistów i mieszczaństwa. Nasza cierpliwość wyczerpała się. Wzywamy więc was, żołnierze i robotnicy, abyście wyszli na ulicę z okrzykiem: Precz z Dumą! precz z 10 mieszczańskimi ministrami, precz z anarchią, precz z wojną! Chcemy chleba, chcemy pokoju, chcemy wolności!

Wobec tych wydarzeń rząd prow. kazał porozlepiać odezwy wzywające ludność, aby się zachowywała spokojnie, oraz zawiadamiające, że każda próba gwałtu będzie najenergiczniej stłumioną. Z drugiej strony kongres Rady robotników i żołnierzy wydał wspólną odezwę, wzywającą wojsko i robotników, aby w dniach 23, 24 i 25 b. m., nie wychodzili na ulice i aby się powstrzymali od wszelkich demonstracyi, któreby mogły wyjść tylko na korzyść kontrrewolucyi.

Finanse Rosyi.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Ministerstwo finansów przedłożyło tymczasowemu rządowi projekty ustawowe co do podwyższenia podatku progresywnego od dochodów, wynoszących ponad 400.000 rubli do 30% i co do zaprowadzenia podatku od zysków z przemysłów wojennych od 70 do 90%. Rząd tymczasowy sankcyonował nową organizacyę wojskowych sądów powiatowych i sądów korpuśnych, według której sądy te mają się składać z przysięgłych, z jednej strony z oficerów i urzędników wydziału wojskowego, z drugiej z żołnierzy. Rząd tymczasowy polecił ministrowi żywnościowemu zorganizować systematyczny rozdział wśród ludności odzieży, obuwia, nafty, mydła i innych wyrobów najniezbędniejszych. Ceny, po których te wyroby będą rozdzielane, mają pokrywać koszta wyrobu, przewozu i rozdziału.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat z 21 b. m. godz. 11 w nocy: W ciągu dnia toczyła się w dalszym ciągu walka, na wschód od Vauxaillon, korzystna dla nas. Kontratak naszych wojsk na część rowów zajętych przez nieprzyjaciela w odcinku folwarku Moizy dał dobre rezultaty. Odebraliśmy wszystkie nasze pozycye, z wyjątkiem wysuniętego 100-metrowego odcinka na półn. wschód od folwarku, gdzie się jeszcze trzymają nieprzyjacielskie oddziały.

W Szampanii uzupełniły nasze wojska posunięcie się na półn. wschód od góry Cornillet. Przedsięwzięte około 3 po połud. próby Niemców odebrania pozycyj, które wydarliśmy im w dniu 18 b. m. między górami Cornillet a Blond zostały unicestwione przez naszych miotaczy granatów, którzy ścigali oddziały nieprzyjacielskie aż do ich rowów wypadowych, które zdobyły. Tym sposobem posunęliśmy się naprzód o jakie 300 m. na obszarze mającym 600 m. szerokości. Setki zwłok nieprzyjacielskich pozostało na tym terenie.

Dn. 22 bm. po południu: Na południe od La Fere włamaliśmy się w linie niemieckie w pobliżu Haucourt i wzięliśmy jeńców. Nastąpiła walka artyleryjska na wschód od Vauxaillon, która rozszerzyła się w nocy w obszarze na południe od Filain, oraz na północ od Braye en Laonnois i przybrała nadzwyczaj gwałtowny charakter. W Szampanii zaatakowali Niemcy około godz. 9 wieczorem, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, nasze rowy na grzbiecie góry Tetoni na wschód od tej góry, na froncie 400 metrów. Z początku udało im się wedrzeć do wysuniętej pozycyi, z której jednak po gwałtownej walce zostali wyparci. Linie francuskie zostały przywrócone bez żadnego uszczerbku. W Lotaryngii pozostał bez rezultatu niemiecki wypad w lesie Renieres.

Dnia 22 bm. wieczorem: Na Chemin des Dames toczyło się aż do rana ostrzeliwanie naszych pozycyj na południe od Filain i w pobliżu Braye en Laonnois. Nastąpiło po niem kilka zaciętych ataków na froncie mającym ponad dwa klm. szerokości. Począwszy od obszarów na zachód folwarku Royere aż do szczytu Chevrigny rzucali Niemcy znaczne, specyalnie do szturmów zorganizowane siły, które atakowały z zaciętością, mimo ciężkich strat, jakie im nasz ogień sprawiał. Na większej części atakowego frontu utrzymaliśmy nasze pozycye, z wyjątkiem środka, gdzie nieprzyjaciel, po kilku próbach, wdarł się w wysuniętą część naszych linij. Na innych częściach frontu ostrzeliwanie z przerwami.

Rozluźnienie w wojsku włoskiem.

Budapeszt. * „Pester Lloyd" donosi, że ofenzywa włoska w Tyrolu wywołała rozluźnienie w wojskach włoskich. Dywizyoner Areta został usunięty, podobnie komendant pierwszej grupy Alpinich pułk. Porte, gdy Alpini przy ataku na Ortigara **uciekali w popłochu.** Brygada Ferrara urządziła przed odejściem na front małą rewolucyę, nie chcąc wyruszyć do linii bojowej. Dopiero **pod groźbą pancernych automobili żołnierze ustąpili.** Inna brygada została karabinami maszynowymi zmuszona do wsiadania do pociągów. **Rewoltujący żołnierze zabili maszynistę i strzelali do obsługi karabinów maszynowych,** uspokoili się dopiero, gdy im obiecano, że będą użyci tylko jako rezerwa. Mnożą się ogromnie dezercye, zwłaszcza wśród Włochów, którzy mieszkali we Francyi, a teraz zostali zmuszeni do służby na froncie włoskim. W łączności z tymi rewoltami wojskowymi stoi ustąpienie ministra wojny i ministra marynarki, co zarazem zachwiało stanowisko Cadorny. Podobno istnieje zamiar dodania mu rady przybocznej co spowodowałoby jego ustąpienie.

Członkowie nowego gabinetu austryackiego.

(*) Obecny premier gabinetu austryackiego Dr. Ernest Seidler pochodzi z Dolnej Austryi. Karyerę swoją rozpoczął w r. 1891 jako prefekt prawniczy w Teresianum. W r. 1900 wszedł do ministeryum rolnictwa jako sekretarz min. i kierownik departamentu handlowo-politycznego. W r. 1909 został po przejściu szybkiem karyery urzędniczej szefem sekcyi. Brał wybitny udział w rokowaniach ugodowych z Węgrami w latach 1902, 1907 i 1917 oraz przy układaniu traktatów handlowych. 3 czerwca b. r. został kierownikiem ministeryum handlu. W czasie wojny prowadził w ministeryum dział przywozu i wywozu z Monarchii.

Minister hr. Fryderyk Toggenburg był przez szereg lat w służbie administracyjnej Tyrolu i Czech. W marcu 1913 został namiestnikiem Tyrolu i jako taki przeprowadził w sejmie tyrolskim kompromis w sprawie reformy wyborczej.

Minister obrony kraj. Maurycy Czapp pracował aż do wybuchu wojny w ministeryum wojny, gdzie prowadził przygotowawcze prace do nowej ustawy wojskowej. W czasie wojny został szefem sekcyi w min. obrony kraj. Wobec parlamentu występował już jako zastępca rządu w delegacyach oraz składał swojego czasu wyjaśnienia w sprawie nadużyć zagranicznych towarzystw przewozowych.

Dr. Wiktor Mataja po raz trzeci obejmuje kierownictwo min. handlu. Jest on prezydentem urzędu statystycznego. Znany jest jako znawca spraw socyalno-politycznych i ekonomicznych. Kierownik min. finansów dr. Wimmer był dotychczas szefem oddziału kredytowego ministeryum. Brał wybitny udział w rokowaniach ugodowych węgierskich w r. 1907 i 1917 oraz w odnowieniu przywileju bankowego Banku austr.-węg. Szef sekc. dr. Ludwik Ćwikliński objął kierownictwo min. wyznań i oświaty. Jest w służbie państwowej od r. 1876. Swojego czasu jako profesor uniwersytetu lwowskiego został powołany do ministeryum. Dr. Ćwikliński jest członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie i w Pradze.

Kierownik min. sprawiedliwości dr. Hugo Schauer pochodzi ze Styryi. W służbie państwowej pracuje od r. 1893. Jako kierownik oddziału ustawodawczego, brał udział w opracowaniu szeregu ustaw z dziedziny prawa cywilnego, które niejednokrotnie referował w parlamencie.

Kierownik min. robót publ. Emil Homann jest specyalistą na polu górnictwa. Sekcya, którą w ministerstwie kierował obejmowała specyalnie przemysł naftowy. W czasie wojny kierował kwestyami węglowemi a zwłaszcza podwyższeniem produkcyi węgla.

Kierownik min. kolejowego dr. Karol Banhans pochodzi z Czech, jest synem b. ministra handlu. Karyerę swą kolejową rozpoczął w r. 1885. Przebiegając szczeble jej ku górze został w r. 1907 dyrektorem kolei północnej. Z tych czasów dobrze jest znany Galicyi. Niejednokrotnie bowiem o niego opierały się różne zażalenia Galicyi w sprawach kolejowych.

Kierownik min. Galicyjskiego dr. Juliusz Twardowski rozpoczął swą karyerę w min. handlu. Przydzielony do prezydyum pracował za ministrów Calla, Auersperga i Forschta. Pod kierownictwem min. Gessmanna prowadził prace przygotowawcze do utworzenia min. robót publ. Za ministeryum Zaleskiego został dr. Twardowski powołany do ministerstwa Galicyjskiego. W czasie urzędowania min. Bobrzyńskiego prowadził biuro prezydyalne. Dr. Twardowski cieszy się w kołach polskich wielką popularnością.

Min. robót publicznych prowadzi szef sekcyi dr. Ertl. Jest on specyalnym znawcą organizacyj rolniczych. W r. 1893 opracowywał ustawę o organizacyach zawodowych rolników. Jako referent ministeryalny przeprowadzał zorganizowanie tow. rolniczych w Austryi.

Żywienie dużych miast.

(*) Po zjeździe delegatów dużych miast niemieckich w Berlinie pomieszczają berlińskie pisma szereg artykułów w kwestyi aprowizacyi. Między innymi zamieścił „Berl. Tagblatt" ciekawy artykuł dra Michaelisa, w którym autor omawia niedomagania aprowizacyjne, na jakie narażone są miasta z powodu nieudolności w organizowaniu dowozu żywności.

Na wstępie zaznacza dr. Michaelis, że znika znowu nadzieja poprawienia stosunków aprowizacyjnych miast z racyi nowych zbiorów. Miasta rozczarowały się zupełnie w stosunku do czynionych im obietnic. Może nie znalazł się jeszcze odpowiedni mąż, któryby dorósł do rozwiązania tego trudnego problemu. Autor porusza sprawę ziemniaków, i stwierdza, że przez szereg miesięcy w zimie ubiegłej zupełnie ich nie było. Z początku nazywało się, że są w kopcach i mróz nie pozwala ich przewieść. Pocieszano, że wystarczą na dłużej, jeśli się później zacznie je spożywać i racya będzie większą. Zapewniano, że ziemniaki przetrwały mrozy doskonale i ustanowiono ich racyę na 5 funtów tygodniowo na głowę. Parę tygodni szło jako tako. Ale wnet przyobiecana racya została tylko na papierze, a ludność zadowalać się musiała skąpym dodatkiem chleba. Znaleziono znowu masę powodów tego niedomagania. Raz rolnicy potrzebowali koni do orki, to znowu mróz więcej popsuł niż przypuszczano, aż w końcu ziemniaki zniknęły. Były, a potem ich nie było.

Należałoby też z tej smutnej historyi wyciągnąć odpowiednie nauki i zrobić dokładną a prawdziwą ocenę zbiorów i tę odpowiednio rozdzielić, nie robiąc obietnic, których się nie da dotrzymać. Na tem stanowisku stanął także zjazd delegatów miast. Autor artykułu apeluje do parlamentu niemieckiego, aby się sprawą aprowizacyi gruntownie zajął na najbliższej sesyi, która się 5 lipca rozpoczyna. „Ale jednego pragnęlibyśmy z góry wykluczyć, aby zadowolono się tem, żeby nakarmić ludność próżnymi obietnicami. Czasy są za poważne, aby można wszystkie błędy i braki urzędu żywnościowego uprzejmie tuszować".

Przyszła wiosna, potem lato a z niem owoce, jarzyny. I znowu wyżywienie ludności trafiło na nowy szkopuł. Urząd żywnościowy przygotował odpowiednie zarządzenia celem uregulowania handlu owocami i jarzynami. Ułożono cennik, uregulowano kwestyę dostaw i wolnego handlu, zawarowano nadmierne podbijanie cen przez to, że podstawę ich kalkulacyi tworzą faktury nabycia. Zdawało się, zwłaszcza gdy wezwano publiczność, aby sama przestrzegała tych przepisów, że wszystko pójdzie dobrze. Tymczasem stało się inaczej. Przyszedł czas owoców i jarzyn. Zanim rozporządzenia urzędu żywnościowego weszły w życie było ich dosyć. Potem nagle znikły. Nie dlatego, żeby ich nie było, ale dlatego, że pewne sfery kupców uznały ceny za nizkie i sprzedają owoce i jarzyny pokryjomu po znacznie wyższych cenach. Ludność sama dopomaga do tego, bo płaci ponad taryfę. W ten sposób znowu cała pomoc, jaką miała dać władza, w tym wypadku zawiodła.

To samo może się stać i z przyszłymi żniwami. Wobec małej racyi chleba, wobec braku ziemniaków spodziewano się przez tanie jarzyny i owoce dać ludności przynajmniej częściowe uzupełnienie racyi. Zwłaszcza wobec faktu, że od sierpnia racya mięsa będzie zmniejszona, dodatkowe żywienie owocami i jarzynami stało się koniecznością, jeśli brak dostatecznego wyżywienia nie ma dla ludności spowodować najgorszych następstw. Tymczasem tak jak sprzedający jarzyny i owoce wymknęli się z pod kontroli, tak samo

Trzy ideały.

Kartka z podróży.

Doskonałym jest zwyczaj ogólnego stołu, przyjęty w hotelach zagranicznych.

Tanio i dobrze stanowi hasło owych table d'hote'ów, przy których, za niewielką opłatą, można nie tylko wykwintnie zadowolić potrzeby doczesne, ale nadto zawiązać miłą i pożądaną znajomość.

Rozmowa przy ogólnym stole toczy się łatwo lub rozważnie, biesiadnicy nie znają się bowiem, a ich stosunki zażylsze następują dopiero z czasem, po nabraniu sympatyi względem osób, z któremi się codziennie jeden półmisek wypróżnia.

Prowadzi to niekiedy do wdzięcznych niespodzianek, co osobiście udało mi się stwierdzić w następującej przygodzie.

Przy table d'hote jednego z Grand-hotelów zasiadło tuż obok mnie dwóch równych mi wiekiem panów, nader uprzejmych i dobrze ułożonych, obcych jednak zarówno sobie, jak i mnie.

Że obaj byli cudzoziemcami, wnosić to mogłem z ich akcentu i rażących niedokładności w mowie, którą porozumiewaliśmy się ze sobą.

Gdy jednak ciekawość stanowi cechy wszystkich, najobojętniejszych nawet z pozoru table-d'hote'owiczów całej kuli ziemskiej, nic przeto dziwnego, że w rozmowach pogawędki radziśmy byli w duchu wiedzieć, z kim wzajemnie mamy do czynienia.

Godząc się na jedno, że żaden z nas nie jest synem ziemi, która nas gości chwilowo, wszyscy trzej powzięliśmy jednocześnie chęć zapytania:

— Z kim mam przyjemność?

Uprzedzając je niejako, sąsiad mój z lewej strony postawił kwestyę na ostrzu noża i rzekł, zwracając się do mnie:

— Określ mi pan swój kobiecy ideał, a powiem, jakiej jesteś narodowości.

— Owszem — odpowiedziałem — projekt przyjmuję, żądam tylko, ażebyś mi pan pozwolił być pierwszym z odgadujących szaradę.

— Przypuśćcież i mnie panowie do konkursu, — wtrącił na to trzeci nasz współbiesiadnik, — podamy trzy określenia naszych ideałów kolejno, a kto się w odgadywaniu pomyli, ten karę płaci szampanem.

— I to myśl! Zacznijże pan swoje określenie! — podchwyciłem skwapliwie.

Zagadnięty podniósł oczy w górę, jakby cofając się myślą w strony ojczyste, lewą ręką pogładził bujne włosy, prawą wąsa podkręcił, i głos zmiękczając, zaczął w te słowa:

— Panią mojego serca jest dziewczę o warkoczach złotych, jak sute łany pszenicy. Oczy jej błękitne, jak chabry. Różane usta zdobi uśmiech słodki, jak miody pszczół naszych, smętny, jak nasze brzozy płaczące, lecz... uśmiech tylko, bo pełnym śmiechem pierś jej nie wybucha...

Umilkł, sam jakoś dziwnie tęsknie uśmiechnięty.

— Moją wybranką — ozwałem się na to — jest również dziewczę o warkoczach długich, lecz szaro-srebrnych, jako wód łuska tej wartkiej rzeki, co kraj mój cały użyźnia; w jej ciemnych oczach wrą tłumione żary, w jej pięknej, białej zlekka zróżowionej twarzy widać rys woli poza osłoną jakby rezygnacyi. Jej cudny uśmiech świadczy o pewności siebie, choć również ledwie uśmiechem jest tylko!...

— I cóż? Na pana kolej! — dodałem po chwili, zwracając się do inicyatora zakładu.

— Co do mnie — rzecze jak zbudzony — wyznaję, żem jest żonaty. A co mej pani jedna me serce najżywiej, to właśnie to, czego brak waszym wybrankom, panowie: jej śmiech serdeczny, jej ząbki-perły co dnia świecące na widok naszej czeladki. Śmiejące się do nich tak szczerze, tak ciepło i z tak kochającem wejrzeniem, że radbyś skoczyć do niej i całunkami szczęście w niej podniecić. Ta dziatwa, to duma jej, to tryumf, do... przyszłości! Mamże jej rysy określać? Piękną jest, jak miłość sama!... Kiedym się żenił, i ona była, jak wasze, z uśmiechem ledwie na ustach, dziś...

— Dosyć! — przerwał mu pierwszy mój sąsiad, — wiesz, kto pan jesteś!

— Ja również! — dodałem z przekonaniem.

— Hola, garson! — zawołał na to rozrzewniony mówca, — szampana!... Swoiśmy, bracia, tu niepotrzebna zagadka! — zwrócił się do nas po polsku.

I wnet toast wznieśliśmy na cześć Polek.

Mieczysław Rościszewski.

mogą to w przyszłości zrobić producenci zboża i ziemniaków. Wtedy powstanie haos. A cała organizacya regulacyi cen rozpadnie się z chwilą, gdy w niej zrobi się bodaj jeden wyłom. To też rząd musi znaleźć sposoby, aby zaradzić złemu i zabezpieczyć miasta przed brakami aprowizacyjnymi, na które są stale narażone.

Odnowienie Wawelu.

Posiedzenie krajowej komisyi restauracyi Wawelu odbyło się wczoraj na zamku wawelskim pod przewodnictwem p. marszałka krajowego St. Niezabitowskiego. Na posiedzenie przybyli następujący członkowie komitetu: pp. St. Henryk hr. Badeni, JE. hr. Chołoniewski, JE. Witold Korytowski, Jerzy hr. Mycielski, dr. J. Muczkowski, prof. Odrzywolski, inż. J. Pakies, JE. Leon hr. Piniński, br. L. Puszet, konserwator dr. Szydłowski, prof. dr. Tomkowicz radca Stryjeński, art. rzeźbiarz W. Szymanowski, prof. dr. B. Klanowski. Nadto z wydziału krajowego referent, członek Wydziału krajowego M. Onyszkiewicz, i rad. Wydziału kraj. dr. Janusz Przygodzki, zaś z ramienia restauracyi zamku kierownik prof. Szyszko Bohusz i architekt Karol Skawiński.

JE. marszałek krajowy zagaił posiedzenie serdecznemi słowy, poświęconemi pamięci śp. cesarza Franciszka Józefa, który nie zawahał się zwrócić Zamek Wawelski narodowi polskiemu, przyczyniając się równocześnie do odbudowy tej perły naszej architektury.

Po uczczeniu pamięci zmarłego wielkodusznego monarchy przystąpiono do porządku dziennego. Przewodniczący podał zestawienie rachunków od początku restauracyi do obecnej chwili. Następnie po przedłożeniu przez kierownika p. Szyszko-Bohusza sprawozdania z wykonanych robót i prac, rozpoczęto omawianie projektu uporządkowania stoków Wawelu, wypracowanego przez prof. Szyszko-Bohusza. Dla dokładnego poznania projektu udano się na podwórzec zamkowy celem bezpośredniego zoryentowania się. Po kilkugodzinnem badaniu sprawy na miejscu rozpoczęto rozprawy nad projektem uporządkowania stoków Wawelu.

Podczas żywych rozpraw, w których brał udział szereg mowców, dał się słyszeć prawie jeden wyraz prawdziwego uznania dla projektu prof. Szyszki-Bohusza, projektu w wielkim stylu obejmującego całość zamku.

W końcu uchwalono następujące wnioski miejscowego komitetu restauracyi zamku wawelskiego: 1. Komitet przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości projekt p. Szyszki-Bohusza co do urządzenia stoków zewnętrznych Wawelu. 2. Komitet rozpatrzył projekt urządzeń dawnego „placu ćwiczeń“ wraz z przeistoczeniem budynków poaustryackich i przyjął do wiadomości ogólny zarys przedstawionego modelu zatwierdzając zasadniczo podział „placu ćwiczeń“ na „plac zamkowy“ i na „Lapidaryum“ zalecając dalsze opracowanie poszczególnych części i zastrzegając sobie zatwierdzenie ich przed ostatecznem ich wykonaniem. 3. Ze względu że budynki poszpitalne przeznaczone na Muzeum narodowe łączą się w projekcie p. Szyszko-Bohusza w jedną całość z innymi przeistaczającymi się budynkami jak: dawne stajnie królewskie i kuchnie, wskazanem jest aby Prezydyum m. Krakowa oddało formalne kierownictwo przebudowy wnętrza jak też zewnętrznej fasady powyższego gmachu p prof. Szyszce Bohuszowi. 4. Zważywszy, że budynek „Wikarówka“ musi być dostrojony do ogólnej sylwety zamku a może być potrzebny dla Zarządu tegoż, uprasza się Wydział krajowy, aby wdrożył pertraktacye z Kapitułą celem zamiany tego budynku za inne części należące do kraju.

Zjazd Stowarzyszeń kobiet pracujących.

W ubiegłą niedzielę, w sali Domu robotniczego w Krakowie, odbył się pierwszy zjazd delegatek Związku katolickich Stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących z Galicyi zachodniej. Zjazd był bardzo liczny. Uczestniczyło w nim 77 delegatek reprezentujących 30 stowarzyszeń, w tej liczbie 26 stowarzyszeń z obszaru dyecezyi krakowskiej, 2 z tarnowskiej, 2 z kieleckiej, ponadto przybyło na zjazd 21 księży Patronów i Wicepatronów. Zjazd zaszczycił swą obecnością książę-biskup Adam Sapieha, który przybył w towarzystwie sekretarza ks. dra Niemczyńskiego, dalej obecni byli prof. ks. dr. Zimmermann, rektor seminaryum duchownego prof. ks. dr. J. Korzonkiewicz, z dyecezyi kieleckiej: ks. kanonik Staszkiewicz i ks. Widłak, wreszcie liczne grono pań katolickich z Krakowa i prowincyi, pracujących w katolickich stowarzyszeniach kobiecych.

Zjazd zagaił prezes Związku ks. Ludwik Kasprzyk, który w przemówieniu swojem skreślił pokrótce dotychczasową katolicką działalność organizacyjną wśród kobiet pracujących, przedstawił owoce pracy na tem polu, dodając, że zjazd ma utrwalić w rozwoju te stowarzyszenia, które już istnieją i pobudzić wszystkie interesowane koła do szerszej, intenzywniejszej akcyi w tej dziedzinie społecznego życia. — Po odczytaniu licznych telegramów i listów z życzeniami, sekretarz jeneralny ks. A. Paryś, złożył sprawozdanie Wydziału głównego Związku z działalności w roku 1916. Sprawozdanie to w obszerniejszem streszczeniu podaliśmy w sobotnim numerze naszego pisma. Referent sprawozdanie swoje zakończył postawieniem kilku rezolucyi zmierzających do rozszerzenia działalności organizacyjnej wśród kobiet pracujących przez rozwijanie wszechstronne i utrwalanie egzystencyi już istniejących i zakładanie nowych stowarzyszeń, oraz przejęcia pisma: „Kobieta Polska“, wydawanego dotychczas ofiarnością jednej osoby, na własność Związku. — Następnie skarbnik ks. J. Małysiak przedstawił sprawozdanie kasowe Związku. Nad sprawozdaniami rozwinęła się obszerniejsza dyskusya, w której zabierały głos liczne delegatki, poruszając sprawy swych stowarzyszeń i Związku, przyczem widoczne było u przemawiających istotne zrozumienie zadań i celów akcyi, w której współdziałają. Po dyskusyi na wniosek komisyi rewizyjnej, przyjęto jednomyślnie sprawozdanie Wydziału do wiadomości i udzielono zarządowi absolutoryum, poczem dokonano wyborów nowego zarządu, do którego weszli: Ks. Ludwik Kasprzyk, jako prezes, ks. Andrzej Paryś jako sekretarz, członkowie: ks. St. Kotarba, ks. J. Małysiak, ks. W. Mączyński, Adamowa Mrozowicka, Zofia Żeleńska, Zofia Plewówna, Stefania Serdylówna. Do komisyi rewizyjnej wybrano:

Ks. K. Słowiaczka, St. Sokołowską i A. Gawrońską.

W dalszym ciągu obrad p. A. Mrozowicka wygłosiła referat: „Stowarzyszenia kobiet pracujących i ich zadania w dobie dzisiejszej“. Referentce podziękowano hucznymi oklaskami. Ks. L. Kasprzyk w następnym referacie przedstawił wzajemny stosunek stowarzyszeń religijnych i oświatowych i stwierdził, że stowarzyszenia te obecnie w akcyi społecznej równie są potrzebne i wzajemnie się uzupełniają. Referent przedłożył rezolucyę, w której podniesiono konieczność organizacyi kobiet pracujących we wszystkich miastach, miasteczkach i środowiskach przemysłowych oraz na wsiach, wezwano panie katolickie, by w tej pracy współdziałały, oraz wyrażono nadzieję, że wszystkie stowarzyszenia i kółka kobiet pracujących w interesie własnego rozwoju i trwałej pracy przystąpią do Związku Stowarzyszeń w Krakowie. Referentowi podziękowano hucznymi oklaskami i rezolucyę, po kilku wyjaśnieniach, jednomyślnie uchwalono.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i przewodniczący, podziękowawszy wszystkim gościom, księżom Patronom i delegatkom, zamknął obrady zjazdu.

Cały przebieg I. zjazdu delegatek Związku katolickich stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących stwierdził nadzwyczaj pomyślny rozwój tej organizacyi i całej akcyi na tem polu prowadzonej, i bardzo korzystnie zaświadczył o świadomości zadań i celów oraz wyrobieniu organizacyjnem delegatek, które na zjazd przybyły. Zjazd sam przyczyni się walnie do dalszego rozwoju, pogłębienia i utrwalenia katolickiej pracy organizacyjnej wśród kobiet pracujących w naszym kraju.

Z walk nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z d. 23 bm.: W przełęczy Tonale zostały odparte nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Nieprzyjaciel skierował wczoraj żywy ogień koncentracyjny na nasze nowe pozycye na Monte Ortigaro na wyżynie Asiago. Nasza artylerya zwalczała go skutecznie. Wzięta na wspomnianem stanowisku w dn. 19 b. m. zdobycz jest znaczna. Dotychczas przyprowadzono 4 armaty, 14 karabinów maszynowych, 1.000 karabinów zwykłych, bardzo wiele amunicyi i bardzo znaczną ilość materyału wojennego, oraz inn.

Na froncie Alp Julijskich wzięły nasze baterye powtórnie w ogień pociągi kolejowe koło stacyi Santa Lucia di Tolmino. Baterye przeciwnika skierowały swój ogień na Gorycyę, niszcząc jej budynki.

Na Krasie unicestwiły kilkakrotnie nasze czujne patrole oznaki działalności w nieprzyjacielskich obozach i ułatwiły pożyteczną pracę naszych patroli.

Nieprzyjacielski aparat lotniczy został w dn. 19 b. m. zmuszony przez naszych lotników do wylądowania koło Aizovizza. Inny został zestrzelony wczoraj wieczorem na zboczach góry San Marco.

KONGRES KOZAKÓW ZA KOALICYĄ.

Berlin. * Specyalny korespondent „Voss. Ztg.“ donosi ze Sztokholmu, że według nadeszłych tam wiadomości przemawiali na kongresie delegatów kozaków **przyjaciele koalicyi Guczkow i Rodzianko.** Kongres powitał także bardzo uroczyście przybyłych dyplomatów przedstawicieli państw koalicyjnych. Na zjazd przybyło około 80 przedstawicieli partyi kadetów w charakterze gości.

Od Administracyi.

Z przyczyn od Wydawnictwa niezależnych druk „Korespondencyi rozdzielonych“ został wstrzymany. O wznowieniu podamy do wiadomości Szan. Czytelników.

Wpłacone za korespond. rozdzielonych kwoty, stosownie do życzenia, będziemy zwracać lub zostawiać aż do wyjaśnienia sytuacyi.

KRONIKA.

Kraków, dnia 26. czerwca 1917.

Nigdzie może tak jak w Galicyi nie odczuwa się przeciążenia pracą z powodu braku ludzi. Widzimy to we wszystkich urzędach tak państwowych jak i autonomicznych, w bankach i instytucyach, handlach i warsztatach. Wydawnictwa wszystkie zagrożone są z powodu braku zecerów, dziennikarze pracują bez wytchnienia, wogóle w każdej dziedzinie odczuwać się daje przeciążenie i zmęczenie, przy równoczesnem złem odżywianiu podcinające siły pracowników. Śmiertelność jest przerażająca wprost, gdyż balast obowiązków spada przeważnie na ludzi chorych, którzy poza zwykłemi zajęciami podejmować muszą prace nadobowiązkowe, zastępują tych co odeszli, pracują w kooperatywach, instytucyach humanitarnych i licznych organizacyach, jakie wytworzyła wojna. Na około trzydziestu członków Syndykatu dziennikarzy pozostawionych przy wytężającej pracy umarło w czasie wojny pięciu, ulegając w $^3/_4$ częściach chorobie zawodowej, atakom serca, a prawie trzecia część służy w wojsku. Spustoszenia wprost poniósł z powodu śmierci Uniwersytet Jagielloński, gdzie zdziesiątkowane zostało grono profesorów. Co kilka dni karta żałobna obwieszcza śmierć zecera, gdyż praca bez wytchnienia musi podcinać słabe i przemęczone organizmy. Podobnie też i w innych zawodach śmierć kosi niemiłosiernie, nie szczędząc dziatwy, padającej obfitym jej pokosem.

Kośba ta odczuwać się daje wymownie w Krakowie, gdzie liczba mieszkańców w dwójnasób wzrosła, przy równoczesnem gwałtownem kurczeniu się sił produkcyjnych w urzędach i wszelkich zawodach, gdzie kobieta nie może spełniać zastępczej roli w czasie wojny. Rosną ciągle agendy wielkiej machiny administracyjnej, kontroli spożycia, opieki nad aprowizacyą, wogóle aparat powiększa się ustawicznie przy zmniejszaniu się liczby pracowników.

Dziatwa pozostająca bez opieki, walęsa się, ulica staje się szkołą i wychowawczynią, więc jakie z tego pokolenie wyróść może? Widzieliśmy gromadkę dzieci prowadzonych przez policyanta, a powodem aresztowania była kradzież kur, jak powiadano. Dużoby o podobnych wypadkach powiedzieć mogły raporty inspekcyi policyjnej, wnętrza cel więziennych, gdzie ta młoda latorośl czerpie zatrute soki, aby wyróść później bujnie na polu przestępstw i zbrodni. Rosnącej nędzy, braków i opieki nie mogą zapobiedz pracujące sprawnie organizacye humanitarne z powodu niedostatecznych środków jakich dostarcza ofiarność publiczna przy skąpych bardzo świadczeniach państwa. Zniszczenie kraju jest tak wielkie, tyle braków widzimy wszędzie, tyle obowiązków i zadań przerzucono na barki społeczeństwa, że podołać im nie jest ono w stanie. Zapewne pracujące Koło polskie przez usta swych reprezentantów przedstawi smutne położenie kraju, zwróci uwagę czynników miarodajnych na upośledzenia jakie ludność innych krajów monarchii ani w części tak nie odczuwa.

Z miasta.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek 28 bm. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi sprawy: 1) konwersya pożyczek krótkoterminowych na pożyczkę amortyzacyjną; 2) Podniesienie cen biletów tramwajowych; 3) Ustanowienie stałego dozoru na cmentarzu miejskim, oraz szereg spraw dotyczących urzędników i funkcyonaryuszów miejskich.

POŻYCZKA MIEJSKA. Wczoraj odbyło się pod przew. Dra Leo posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu wniosek zmierzający do konwersyi pożyczek krótkoterminowych zaciągniętych przed wojną na pożyczkę amortyzacyjną.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO. W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w niektórych prywatnych zakładach naukowych. W dniu 28 odbędzie się uroczyste zakończenie roku w szkołach ludowych, wydziałowych i średnich.

W SPRAWIE KART KONTROLNYCH. W kwestyi kart kontrolnych dla osób, wyjeżdżających do kąpiel tworzy się istne błędne koło. Oto podają nam z miasta następujący fakt: Kazano się wymeldować w biurze poborowem, zgłosić do odnośnego starostwa. Zrobiłem. Rozporządzono potem, że wymeldowanie niepotrzebne, przeciwnie należy tu karty pobierać i w „koszyczkach“ posyłać dzieciom na wieś. Zrobiłem. Ale oto tuż przed wysyłką rodzinie, która na wsi (w Zarytem) kart nie pobiera doniesiono mi, że nie mam prawa tu kart pobierać i jeśli tych, co wyjechali nie wymelduje się, stróżowa domu będzie surowo (sic) karana! Jestem niewątpliwie głosem wielu mieszkańców Krakowa. Co robić?! Co robić, aby dzieci chleb miały na wsi? K.

OTWARCIE OKRĘŻNEJ WYSTAWY. Prawdopodobnie w niedzielę zostanie otwarta w gmachu Towarzystwa Sztuk pięknych przy placu Szczepańskim okrężna wystawa urządzeń miasta Krakowa jak: kanalizacyi, wodociągów i ogrodnictwa, którem Kraków najbardziej poszczycić się może. Urządzeniem wystawy kierują znany architekt prof. Gałęzowski i nadradca Dr. Kłeczek, zaś sprawę urządzenia wystawy zainicyowała Centrala odbudowy kraju. Po zamknięciu w Krakowie rozpocznie wystawa okrężną drogę po wszystkich miastach galicyjskich. Zarząd ogrodnictwa miejskiego przedłożył szereg planów ogrodów i parków, wykonanych przez insp. Bol. Maleckiego i zdjęcia fotograficzne motywów plant.

LICHWA TYTONIOWA. Od dłuższego czasu kwitnie prawdziwa orgia lichwy tytoniowej względnie papierosowej, bo tytoniu w ogóle dostać nie można. Pruskie papierosy znaczone po 1 i pół feniga za sztukę sprzedaje się po 14 halerzy w opakowaniu po 50 sztuk, a nadmienić należy, że to są najtańsze sorty gdzie liść kapuściany walczy o lepsze z najlichszej jakości liściem tytoniowym. Jeżeli faktycznie jest brak tytoniu dlaczego nie zarządzi się jawnej sprzedaży obcych tytoni przez trafiki z czego monopol tytoniowy miałby dochód a konsumenci nie byliby zmuszeni padać ofiarą lichwy.

PODWYŻSZENIE ZASIŁKÓW DLA RODZIN ŻOŁNIERZY. „Wiadomości Gospodarcze“ donoszą, że stosownie do rozporządzenie cesarskiego z dnia 30 marca br. i rozporządzenia ministeryalnego z 30 marca br., w pewnych wypadkach należy się żonom powołanych do służby wojskowej podwyższony o pewien procent zasiłek stosownie do miejsca zamieszkania w czasie powstania prawa do tego zasiłku. Mianowicie podwyższony o 10 procent zasiłek żonom powołanych pod broń należy się tylko o tyle, o ile miejscowości te uzna krajowa polityczne władza po wysłuchaniu Izb handlowych i przemysłowych za miejscowości przemysłowe. Namiestnictwo nadesłało krakowskiej Izbie handlowej wykaz miejscowości, które uznaćby należało za „przemysłowe“. Izba poddała rewizyi nadesłany wykaz i uzupełniła go 43 miejscowościami.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

APROWIZACYA KRÓLESTWA. Jak donosi „Kur. warsz.“ wykonawczy komitet aprowizacyjny zajmie się przedewszystkiem wystosowaniem memoryału do Ojca świętego dla delegacyi, która uda się w imieniu kraju do Rzymu z prośbą o interwencyę papieską u mocarstw koalicyi. Dalej komitet zgromadzi materyały, dotyczące aprowizacyi kraju i poczyni odpowiednie u władz okupacyjnych zabiegi w kierunku zatwierdzenia statutu Związku miast, jako instytucyi, mogącej jedynie zagwarantować prawidłowy i równomierny podział żywności między miasta. Nadto ks. arcybiskup warszawski zamierza ze swej strony wydać odezwę, wzywającą ludność wiejską do oszczędnego spożywania artykułów żywności, będącej w jej rozporządzeniu oraz do stosowania jaknajszerszej gościnności, zwłaszcza dla dzieci Warszawy i Łodzi.

KURS SPOŁECZNY DLA DUCHOWIEŃSTWA W WARSZAWIE. W piątek przybyli do Warszawy księża poznańscy: ks. prał. Mayer, ks. kan. Adamski, ks. kan. Grzęda, ks. sekr. jen. Dymek, ks. Pen. Radoński, ks. Wal. Adamski, którzy już rozpoczęli kurs społeczny dla duchowieństwa. O godz. 11-ej przed poł. w sobotę zgromadzili się księża prelegenci i słuchacze w seminaryum metropolitalnem. Zebranie rozpoczął modlitwą i udzieleniem swego błogosławieństwa, w imieniu ks. arcypasterza, ks. biskup Ruszkiewicz. Ks. dr. Hilchen zagaił kurs społeczny, wyrażając nadzieję, że słuchacze skorzystają wiele, na chwałę Bożą i pożytek ojczyzny. Kończąc, zaproponował na przewodniczącego ks. kan. Gniazdowskiego. Przewodniczący udzielił głosu ks. prał. Mayerowi, który wygłosił referat na temat: „Nowoczesne duszpasterstwo“.

Mówca przedstawił obecny stan duszpasterstwa na Zachodzie, powołując się na źródłową pracę ks. Swobody i własne doświadczenie. Wykazał konieczność łączenia się księży proboszczów ze swoimi parafianami, co jest możliwe jedynie przez zwiększenie liczby parafii, aby stosunek proboszcza i parafianina stracił swój urzędowy charakter, a nabrał serdeczności. Ks. prał. Mayer podkreśla konieczność brania udziału w organizacyach społecznych i ożywienia działalności organizacyi religijnych i tutaj przedstawia działalność różnych kółek Bractwa Różańcowego w Poznaniu. Zwraca uwagę na stosunki wzajemne księży do siebie, na potrzebę braterskiego połączenia się księdza proboszcza i księdza wikaryusza w jednej pracy.

Po referacie nastąpiła dyskusya. W końcu pierwszego zebrania ks. przewodniczący odczytał porządek dalszych rozpraw w poniedziałek i wtorek.

POŚWIĘCENIE INSTYTUCYI HUMANITARNEJ WE LWOWIE. W uroczysty sposób odbyło się w niedzielę w południe poświęcenie miejskiego urzędu opieki generalnej i Poradni dla matek niemowląt, instytucyi funkcyonującej już we Lwowie od kilku miesięcy. Na uroczystość poświęcenia przybyło wiele wybitnych osobistości z ks. arcybiskupem Bilczewskim na czele. Do zebranych przemówił najpierw ks. arcybiskup Bilczewski, podnosząc doniosłe znaczenie nowej instytucyi. Po złożeniu życzeń szczęśliwego rozwoju ku pożytkowi szerokich warstw, dokonał poświęcenia odświętnie przybranego lokalu. Następnie imieniem miasta zabrał głos prez. dr. Rutowski. Wreszcie przemówił szef departamentu dla spraw dobroczynnych magistratu nadr. Al. Ostrowski, który scharakteryzował pokrótce zakres działania urzędu opieki i Poradni dla matek.

Według dat statystycznych, biuro rozwija się w szybkiem tempie. W ewidencyi biura pozostaje dotąd 830 dzieci, z tego w opiece prawnej 150. Wszystkie będące w ewidencyi dzieci otrzymują bezpłatną opiekę lekarską oraz środki lecznicze, wreszcie matki korzystają z częściowo bezpłatnego rozdawnictwa mleka, którego biuro wydaje około 250 litrów.

Z JASŁA. (Kor. wł.) W dniu 17 b. m. odsłonięto u nas „Tarczę Legionów“. Po uroczystem nabożeństwie, a podniosłem kazaniu ks. prof. J. Gaydy, do zebranych na rynku przed tarczą przemówił marszałek powiatu, p. Sroczyński, poczem nastąpił akt odsłonięcia i wbijania gwoździ. Sama młodzież gimnazyalna złożyła na cel Legionów 500 kor. (17 gwoździ). Tarcza przedstawia rycerski ryngraf z orłem Legionów u góry.

W Jaśle zakrzątano się o wakacyjną kolonię dla uczniów gimnazyalnych. Obywatelski obowiązek spełnił wobec społeczeństwa hrabia J. Romer, który ofiarował swój dwór odrestaurowany w Biezdziadce dla kolonii, nadto nabiał chleb i kartofle, oraz doraźną sumę 300 koron. Zawiązany zaś komitet wespół z gronem profesorskiem wygotował odezwę do powiatu, aby i o dalszej akcyi nie zapomnieć, by bodaj 24 uczniom umożliwić należny wypoczynek w pięknej, lesistej okolicy. Młodzież, pod nadzorem jednego z profesorów, uda się już 1 lipca. Ponadto zgłosiło gotowość zabrania do siebie uczniów kilku okolicznych księży, oraz obywateli.

NA SIEROTY PO LEGIONISTACH. Dr. Michał Żmigrodzki 40 K złożone jako opłata za wykłady w Suchej, składa na sieroty po legionistach.

Wiadomości gospodarcze.

SPIS SIANA I SŁOMY. Namiestnictwo obwieszczeniem z dnia 19 czerwca 1917 r. zarządziło w Galicyi spis zapasów siana i słomy ze zbiorów r. 1916 i poprzednich wedle stanu z dn. 27 czerwca 1917 r.

Wszyscy producenci wyżej wymienionych zapasów, wszystkie osoby handlujące takiemi zapasami, tudzież wszyscy ci, którzy zapasy takie mają w przechowaniu dla siebie lub dla drugich obowiązani są zapasy te wedle stanu z dnia 27 czerwca 1917 r. najpóźniej do dnia 30 czerwca 1917 r. zgłosić w krajowej Centrali pasz w Krakowie. Zgłoszenia winne zawierać imię, nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania obowiązanego do zgłoszenia, ilość zapasów w cetnarach metrycznych i miejsce ich przechowania. Przechowawca zgłaszający cudze zapasy winien ponadto podać nazwisko ich właściciela. Wolne od obowiązku zgłoszenia są jedynie te ilości omawianych zapasów, które są niezbędnie potrzebne do pokrycia zapotrzebowania właściciela zapasów.

Wszyscy obowiązani do zgłoszenia winni są w nieprzekraczalnym terminie do 31 lipca 1917 r. wszystkie posiadane zapasy siana i słomy ze zbiorów r. 1916 i poprzednich po potrąceniu jednak ilości niezbędnie potrzebnych do pokrycia własnego zapotrzebowania właścicieli tych zapasów, odstawić w porozumieniu z kraj. Centralą pasz do c. i k. Komendy twierdzy w Krakowie albo do c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie lub Przemyślu, albo do jednej z c. i k. Komend Armii operujących w Galicyi a to zawsze wedle wskazówek Krajowej Centrali pasz.

Zarządzenia te nie mają zastosowania do zapasów, będących własnością Zarządu wojskowego tudzież państwowych stadnin.

Wszelkie przekroczenia karane będą po myśli przepisów ces. rozporządzenia z dnia 24 marca 1917 r. Odnośnie do zapasów niezgłoszonych lub fałszywie zgłoszonych albo nieodstawionych w wyżej wymienionym terminie, będzie na podstawie § 43 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917 r. orzeczony przepadek zapasów.

Zarządzenia te wchodzą natychmiast w życie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.